

Hańba wdowieństwa

Wykłady spisane
Łódź, 17.12.2019r.

*4 Nie lękaj się, bo już się nie zawstydzisz,
nie wstydz się, bo już nie doznasz pohańbienia.
Raczej zapomnisz o wstydzie twej młodości.
I nie wspomnisz już hańby twego wdowieństwa.*

5 Bo małżonkiem twoim jest twój Stworzyciel,
*któremu na imię - Pan Zastępów;
Odkupicielem twoim - Święty Izraela,
nazywają Go Bogiem całej ziemi.*

**6 Zaiste, jak niewiastę porzuconą
i zgnębioną na duchu, wezwał cię Pan.**

*I jakby do porzuconej żony młodości
mówi twój Bóg:*

**7 Na krótką chwilę porzuciłem cię,
ale z ogromną miłością cię przygarnę. Iz 54**

Małżeństwo to jest jedność ducha.

*Dusza Chrystusa jest zjednoczona całkowicie z Bogiem i od Boga pochodzi,
nasza dusza także. Nasza dusza także pochodzi od Boga.*

Proszę państwa nasze spotkanie które się ostatnio odbyło, było w piątek, a ukazało całkowicie nową przestrzeń naszego istnienia. Ukazało przestrzeń Kluczy Królestwa Bożego, które nie są wykute u tamtego kowala, czy tamtego kowala, czy gdzie indziej itd. itd. Nie są wcale podobne do kluczy tych, które wypalił sobie na piersiach Kamerling z pewnego filmu. Klucze Królestwa - to jest związane z duszą, to jest dusza.

I tutaj chcę powiedzieć, żeby to zrozumieć o co tutaj chodzi. A jednocześnie nasze spotkanie piątkowe ujawniło całkowicie nową przestrzeń naszego istnienia. Czyli przestrzeń, jak tu jest napisane w Księdze Izajasza rozdz. 54: *hańba wdowieństwa*.

Chodzi o tą sytuację, że właściwie drugie biada, trzecie biada jest w tej chwili ono ukazując **hańbę wdowieństwa**. Czyli ono ukazuje w człowieku, **odkrywa w człowieku stan uśmiercenia w sobie istnienia Bożego i trwania w ciemnościach tego świata, czyli w związku z ciałem**.

Proszę zauważyć, Jezus Chrystus mówi bardzo wyraźnie do Samarytanki, która przyszła do studni po wodę, która później po rozmowie zapragnęła wody, którą Chrystus chciał jej dać. Mówi, że dałby jej, gdyby poprosiła o nią. Więc prosi o wodę - *To daj mi tej wody, abym już więcej nie pragnęła po tej wodzie którą piję, bo ciągle po niej pragnę*. A Chrystus mówi: *to przyjdź z mężem*.

A ona mówi: nie mam męża. Czyli jest tu sytuacja taka, że Chrystus Pan ukazuje jej inną tożsamość, czyli mówi do duszy, a mężem duszy nie może być ciało.

Mężem duszy jest Stworzyciel. A dlaczego mężem?

To nie chodzi o to, że dusza Bogu gotuje obiad, przygotowuje krawat i szykuje kanapki, czy jakieś inne rzeczy.

Małżeństwo to jest wspólny duch; tak jak Bóg Ojciec i Syn Boży są w nieustannej miłości, a tą miłością jest Duch Święty.

Duch Święty jest świadectwem ich nie gasnącej miłości, trwającej ich miłości nieustannie. Więc jest to sytuacja właśnie tej głębi, gdzie dusza jest zjednoczona z Chrystusem. Tak mówi o tym św. Paweł 2 Kor 11:

2 Jestem bowiem o was zazdrosny Boską zazdrością. Poślubiłem (powierzyłem was jednemu Chrystusowi) was przecież jednemu mężowi, by was przedstawić Chrystusowi jako czystą dziewicę. 3 Obawiam się jednak, ażeby nie były odwiedzone umysły wasze od prostoty i czystości wobec Chrystusa w taki sposób, jak w swojej chytrności wąż uwiódł Ewę.

Jak to uczynił? Mówił jej, że ona sama może coś uczynić, że sama może być zdolna, sama może umieć. To jest największym błędem człowieka, że sam może umieć, sam może być zdolny, i sam jest w stanie coś naprawić, czy coś zrozumieć. Nie jest to możliwe.

Tutaj powiem taką jedną rzecz. Dusza, można by powiedzieć w taki sposób prosty i jasny - **dusza nie myśli, dusza czuje**.

Dusza czuje - to tak jak małe dziecko nie myśli, ale czuje. Czuje rodziców, czyli ducha ich.

Więc dusza, można by było powiedzieć, że czuje myśli ciała. **Dusza czuje myśli ciała i czuje jego emocje**, i myśli, że jest tym ciałem.

Chrystus Pan natomiast duszę wyrwał z ciemności, wyrwał ją swoją mocą. Tutaj proszę

zauważyć, na tej kanwie chce przedstawić to w taki sposób, żeby to zrozumieć - co to znaczy hańba wdowieństwa, co to znaczy wdowieństwo i co to znaczy Klucze Królestwa? I co to znaczy wejść ku doskonałości Bożej?

Jezus Chrystus na początku swojej działalności powołał uczniów. Oni pozostawili swoje żony, ojców, braci; wyszli po prostu z łodzi, były takie sytuacje że Jakub i Jan wyszli z łodzi, i zostawili ojca. A ojciec miał właśnie wypływać na połów, i mówi: jak ja teraz sam zrobię? Oni poszli, ale o nim historia już się nie dzieje. Historia jest w dalszym ciągu już o Janie i Jakubie; a ojciec wziął sobie innych pracowników i z innymi już sobie wypłynął na morze. A oni poszli łowić ludzi.

I tutaj chodzi o tą sytuację, że Jezus Chrystus nie nabył ludzi, nabył dusze. Ale oni w dalszym ciągu myśleli, że nabył ludzi, że nabył ciała, że nabył ludzi jako naturę cielesną. A Jezus Chrystus nabył duszę; czyli św. Piotr, św. Jan, św. Andrzej i inni apostołowie, to z powodu ich dusz nabył, nie z powodu ich ciał. Ale oni nie rozumieli tego, aż do samego końca, że zostali nabyci z powodu dusz, a nie ciał.

I tutaj proszę zauważyć jest sytuacja, żeby to zrozumieć, głębie Kluczy Królestwa Bożego, to spójrzmy na św. Piotra. Św. Piotr, znamy jego historię - kiedy św. Piotr chciał być zawsze pierwszy, i chciał być zawsze najlepszy. I chciał być najbardziej pomocny Jezusowi Chrystusowi. I z tej pomocy wyszło to, że tak mogą powiedzieć, ukazywało się jego myślenie typowo ziemskie, a nie duchowe; i odzwierciedlało to, że jest ciałem. A Chrystus mu pokazał, że chodzi o jego duszę.

I tutaj jest sytuacja taka, że gdy Jezus Chrystus powiedział: *teraz Syn Człowieczy zostanie pojmany, ukrzyżowany, umęczony i umrze na krzyżu, i zmartwychwstanie trzeciego dnia. Św. Piotr wziął Go za rękę, odprowadził na bok i mówi: Nauczycielu, nie pozwolimy żeby to się stało, będziemy cię bronić. I wtedy Jezus Chrystus powiedział: zejdź mi z oczu szatanie, po ziemsku myślisz nie po Bożemu.*

I św. Piotr jest przerażony, nie wie co się dzieje. I mówi: *to jak musisz umrzeć, to ja umrę z Tobą, pójdę z Tobą na śmierć. Jezus Chrystus mu powiedział: Piotrze, mówisz, że pójdziesz ze Mną na śmierć, a Ja ci mówię, że za nim raz kur zapieje, ty się trzy razy Mnie zaprzesz.* Zdziwiony jest św. Piotr tą sytuacją.

Tutaj najważniejszą rzeczą jest w tym, co chcę powiedzieć, że **Jezus Chrystus nabył dusze uczniów, dusze nabył nie ciała; z duszą, ciała, ale dusze nabył.**

Więc Jezus Chrystus powiedział: *Ojcze, dałeś mi tych i żadnego nie utraciłem oprócz jednego.* Ewangelia wg św. Jana rozdz. 6:

70 Na to rzekł do nich Jezus: «Czyż nie wybrałem was dwunastu? A jeden z was jest diabłem». 71 Mówił zaś o Judaszu, synu Szymona Iskarioty. Ten bowiem - jeden z Dwunastu - miał Go wydać.

I w Ew. wg św. Jana rozdz. 17 Jezus Chrystus mówi: *12 Dopóki z nimi byłem, zachowywałem ich w Twoim imieniu, które Mi dałeś, i ustrzegłem ich, a nikt z nich nie zginął z wyjątkiem syna zatracenia.*

Jezus Chrystus dusze ich wziął. Oni nie wiedzą o tym, że trzyma ich dusze z całą mocą, z całą mocą trzyma ich dusze, bo dusze ich wziął. Ale oni nie mieli świadomości, że ich dusze trzyma; myśleli, że jest z nimi w sposób cielesny.

I dlatego pytają: powiedz nam, kim Ty jesteś?

Ponieważ dostrzegają inne działanie, niż to które wynika z ciała. I Chrystus mówi: *tak długo ze Mną jesteście, i nie poznaliście jeszcze kim jestem. Istnieje światłość w człowieku światłości, on oświecla świat cały*. Chce powiedzieć: tam jestem.

I właściwie powiedzieli: *powiedz nam, gdzie Ty jesteś, ponieważ tego miejsca musimy szukać*.

I gdy św. Piotr grzeszy, czyli zapiera się Jezusa Chrystusa. Co odczuwa? - odczuwa straszną rzecz, której nie widział na początku, a teraz ją widzi.

Jak pamiętacie państwo Pana Tadeusza - „Litwo Ojczyzna moja! Ty jesteś jak zdrowie; Ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie, Kto cię stracił”.

Tutaj jest sytuacja tego rodzaju, że św. Piotr nie wie jak mocno Chrystus trzyma jego duszę. Ale gdy zaparł się Jezusa Chrystusa, poczuł jak odepchnął Chrystusa Pana od swojej duszy, i poczuł jak dusza zaczyna w ciemność się zapadać.

W tym momencie poczuł okropny straszny ból duszy, tak ogromny ból duszy, uświadomił sobie - co to znaczy ból duszy, i co to znaczy stracić życie; kiedy dusza nie ma życia. Czyli Chrystus Pan pozwolił św. Piotrowi zgrzeszyć, bo inaczej by nie poznał, że Chrystus Pan jego dusze trzyma całą Swoją siłą i jak bardzo moc Chrystusa, Boga Ojca, Jego ofiara wydobywa człowieka z trudu, z ciemności. Więc trzy dni św. Piotra, bo to jest przecież trzy dni w sensie tym, że Jezus Chrystus został pojmany i zaraz też ukrzyżowany przecież. Czyli te trzy dni św. Piotra są najciemniejszymi dniami, najczarniejszymi dniami jakie mogły spotkać człowieka.

Św. Piotr jest świadomy ciemności swojej duszy. Uśmiercona dusza przeżywająca śmierć, przeżywa w ciele, a Jezus Chrystus Dusza Żyjąca w chwale przebywa w śmiertelnym ciele, w umarłym ciele, o tak mogę powiedzieć. Dusza czeka na ożywienie i to się dzieje po trzech dniach.

To tą duszę która trwa w okropnych ciemnościach, którą św. Piotr poczuł. Nie czuł jak Chrystus Pan trzyma go z całej siły, ale poczuł jak stracił objęcia, stracił Chrystusa - kiedy odepchnął Jego objęcia, czyli zaparł się Chrystusa; poczuł straszną ciemność duszy, tak strasznie ciemność wielką, że ta ciemność była najczarniejszą ciemnością jaka kiedykolwiek istniała. I te trzy dni które w ciemności duszy przebywał św. Piotr, były najczarniejszymi dniami jakiegokolwiek go spotkały.

A jednocześnie Chrystus pokazał św. Piotrowi co On niesie, co Chrystus niesie. Niesie ciemność człowieka i nie pozwala się tej ciemności pochłonać, bo trwa w Ojcu nieustannie. A światłość która Go otacza, ciemność jej nie ogarnia.

I św. Piotr przez 3 dni poczuł to, co Chrystus Pan niósł przez 33 lata Swojego życia. Bo narodził się po to, żeby wziąć na siebie duszę człowieka, która jest w okropnych ciemnościach.

Pamiętamy przecież Christopforosa, czyli św. Krzysztofa, on był olbrzymem, który prznosił ludzi przez rzekę. Zastanawialiśmy się dlaczego on prznosił przez rzekę? Dlatego że był olbrzymem. I tam gdzie sięgała woda człowiekowi ponad głowę daleko, daleko, to olbrzymowi sięgała do pasa. Więc brał na bark ludzi i prznosił na drugą stronę rzeki. I wziął Jezusa Chrystusa - chłopca, małego chłopca i mówi: dziecko, ty jesteś strasznie ciężki jakbyś niósł

grzechy całego świata. A Jezus Chrystus niósł właśnie grzechy całego świata. Bo poczuł ten ogromny ciężar olbrzym, gdzie niósł wielu ludzi i dla niego to było żaden problem. A wziął małe dziecko - Jezusa Chrystusa i mówi: Jesteś ciężki jakbyś niósł wszystkie grzechy całego świata na Sobie.

I Jezus Chrystus nieustannie trwa w chwale, nieustannie trwa w światłości Ojca. Nieustannie trwa w mocy Ojca. I światłość która Go ogarnia, ciemność jej nie ogarnia. Światłość w której trwa, ciemność jej nie ogarnia.

Św. Piotr doświadczył przez 3 dni ciemności tak strasznej. Ale chcę powiedzieć o tym, dlaczego taka sytuacja się wydarzyła?

Proszę zauważyć św. Pawła, który przecież był prześladowcą chrześcijan, a jednocześnie nie tylko prześladowcą, ale także o wiele więcej rzeczy złych czynił. Uczynił go tym, który jest najpotężniejszy dzisiaj i który jest tzw. Apostołem Narodów. Który, proszę zauważyć tutaj, z całą świadomością, z całą pewnością mówi: *że jest bez grzechu*. Dlaczego tak mówi?

Ponieważ świadczy o mocy Chrystusa, ponieważ On przyszedł po to - Chrystus - aby z grzechu wydobyć także jego i wszystkich innych, którzy jeszcze cięższe grzechy uczynili. I dlatego św. Paweł ma świadomość tego jak strasznie źle czynił.

Zresztą mówi o tym w Liście do Galatów w rozdz. 5, i też inne rozdziały, gdzie mówi o tym - jakim był złym człowiekiem i jak źle czynił; i się tego w ogóle nie wypiera. Ale wie, że tamtego człowieka już w ogóle nie ma. *Ja już umarłem, już nie żyję. Żyje natomiast we mnie Chrystus* - czyli umarły grzechy, umarł człowiek, tamtego człowieka już nie ma. Nie ma tamtego człowieka, dlatego ja mówię: *żyję dzięki Chrystusowi. I moje życie poświęcam Temu, który dał mi życie*. Dlatego św. Paweł i św. Piotr; św. Piotr postawiony jest w sytuacji strasznej ciemności.

To jest właśnie główna świadomość; czyli proszę zauważyć, aby człowiek mógł przyjąć Klucze Królestwa, mógł przyjąć pełne Zbawienie, musi sobie uświadomić, że jest duszą. A tylko dusza jest tylko tą, która czuje i wie, jak straszny stan na niej ciąży; tylko dusza, ciało nie ma o tym pojęcia.

Ciało trwa w ciemnościach i ciemność ciała nie przeszkadza. Ale Bóg wie, że ciało jest przeznaczone do chwały; i ono zostało stworzone z grzechem. I nie rozumie tego grzechu, że ten grzech nie jest jego grzechem od samego początku istnienia; ono zostało stworzone z grzechem. Ale nie po to aby trwało w grzechu, ale po to aby człowiek, synowie Boży, aby to ciało doprowadzili do ostatecznej doskonałości.

I dlatego tutaj Chrystus ukazuje hańbę wdowieństwa. Hańba wdowieństwa to jest straszny stan braku, i tu trzeba powiedzieć jasno, braku Ducha Bożego.

Ponieważ małżeństwo które w Ewangelii jest objawiane w Starym Testamencie i w Listach - małżeństwo to jest jedność ducha.

Zresztą jest powiedziane w 17 wersecie 1 Listu św. Pawła do Koryntian rozdz. 6: *Ten, który jest jednym Duchem z Bogiem, jest jednym ciałem z Bogiem*.

Więc jest to małżeństwo, bo małżeństwo to jest jeden Duch.

Zresztą inna Ewangelia mówi: *Mężczyzna odejdzie od ojca i od matki zjednoczy się ze*

swoją żoną tak ściśle, że będą jednym ciałem. Nie będzie wtedy dwóch, ale jeden. Jednym będą.

Wiec małżeństwo - nie ma tam nic o gotowaniu, o praniu, o innych sprawach. Tam jest mowa o jednym ciele, bycie jednym ciałem. A te warunki spełnia Jezus Chrystus i Bóg Ojciec, i Święta Maria Matka Boża; i ci którzy w pełni są zjednoczeni z Bogiem, bo mają jednego Ducha z Bogiem. Duch Święty jest od Ojca i Syna, jest świadectwem ich miłości, świadectwem jedności. Czyli można powiedzieć, że jest to świadectwo małżeństwa, ponieważ małżeństwo ma taką naturę, że dwoje są jednym Duchem. Czyli stanowią jednego Ducha.

I tutaj jest ta natura, czyli Dusza Chrystusa jest zjednoczona całkowicie z Bogiem i od Boga pochodzi, nasza dusza także.

Nasza dusza także pochodzi od Boga, ponieważ nikt nie jest w stanie stworzyć duszy, tylko Bóg. Nikt nie jest w stanie, nie wiadomo jak długo by pracował, i jakie technologie mógłby wymyślić, to i tak nie stworzy duszy. Tak samo, jakby nie stworzył, nie wiadomo jak wielkie technologie by wymyślił, i stworzyłby ziarno, zasadziłby, a z niego nic by nie wyrosło, bo nie byłoby tam życia.

Dlatego tutaj było takie istotne i ważne, żeby powiedzieć, że Jezus Chrystus nabył duszę. Dusze nabył uczniów, bo ma wzgląd na ich dusze; ciała są tym, w czym dusze przebywają. Więc nie nabywa ciał, nabywa dusze. I dlatego tu ukazał św. Piotrowi, pozwolił mu, że tak mogą powiedzieć, nie wytłumaczył mu, bo to by chyba nic nie dało. Nie wytłumaczył mu, ale św. Piotr musiał sam na sobie poznać ten stan rozerwania.

Ten stan rozerwania podobny jest, kiedy jest kobieta i mężczyzna, i są razem zjednoczeni ściśle i mocno, i nagle jeden mówi: ma dosyć już tego wszystkiego, i sobie idzie. A wtedy żona odczuwa jak wrywa jej duszę. [Jak jego duch (św. Piotra) oddziela się od jego duszy, jak on odbiera swojego ducha]. I ona czuje się, staje się, jakby ktoś jej życie wrywał, powietrza jej brakuje; po prostu jakby ktoś zabrał jej jakąś część istnienia. Część jej istnienia, ponieważ od tamtego czasu była już jednym ciałem. A w tym momencie już jest tylko połówką. Czyli zanim poznała mężczyznę, była całością jakoby. Ale kiedy poznała mężczyznę, stała się całością innego rodzaju. I gdy jest całością innego rodzaju, taką pełnią całkowicie duchową. I gdy zostawia ją mężczyzna, to ona nie czuje się ponownie cała jak przedtem, tylko już połówką; już połówką, która ciągle utyka, ma jedną nogę, jedną rękę; ma tylko połowę istnienia.

I dlatego św. Piotr ja tylko porównuje tutaj, co czuje św. Piotr. Św. Piotr czuje tą głębię prawdziwej natury duszy, gdzie wyrzekając się, zapierając się Chrystusa, czuje jak dusza Chrystusa go opuszcza. I czuje po prostu straszną ciemność, i dostrzega, że sam z siebie człowiek jest tylko marnością nad marnościami, ciemnością samą; nic nie znaczy; że iskra Boża nawet najmniejsza jest całym życiem, całym ogniem jego wewnętrznym.

I w tym momencie jest sytuacja, że kiedy św. Piotr uświadamia sobie tą sytuację, jest w strasznym stanie rozdarcia - poznaje hańbę wdowieństwa. Jest strasznie rozdarty i nie wie co ze sobą zrobić, i nie ma żadnej siły na świecie, która mogłaby jego z tego wydobyć. I diabeł ma teraz używanie. Diabeł ma używanie i chce go już wpędzić w jakąś ciemność najstraszniejszą. Ma używanie mówiąc: wyparłeś się jedyne, prawdziwego życia.

I sytuacja jest taka, że po trzech dniach Chrystus wzywa św. Piotra. I św. Piotr, jak małżonka porzucona. I proszę zauważyć św. Piotra, Jezus Chrystus mówi do św. Piotra słowa, : proszę zauważyć słowa które tutaj przytoczę, które można ze spokojem uznać za słowa Jezusa Chrystusa do św. Piotra - Iz rozdz. 54:

*4 Nie lękaj się, bo już się nie zawstydzisz,
nie wstydz się, bo już nie doznasz pohańbienia.
Raczej zapomnisz o wstydzie twej młodości.
I nie wspomnisz już hańby twego wdowieństwa.*

*5 Bo małżonkiem twoim jest twój Stworzyciel,
któremu na imię - Pan Zastępów;
Odkupicielem twoim - Święty Izraela,
nazywają Go Bogiem całej ziemi.*

*6 Zaiste, jak niewiastę porzuconą
i zgnębioną na duchu, wezwał cię Pan.
I jakby do porzuconej żony młodości
mówi twój Bóg:*

*7 Na krótką chwilę porzuciłem cię,
ale z ogromną miłością cię przygarnę.*

I w tym momencie św. Piotr co czyni? Zapomina wszystko co się wydarzyło. I wchodzi w ramiona Oblubieńca, nie pamiętając już nic co było z przeszłości. I cieszy się, że znowu w pełni, jeszcze głębiej rozumiejąc, teraz naprawdę rozumiejąc, tak naprawdę, co utracił, a co ponownie odzyskał.

Odzyskał stokroć bardziej, ponieważ mówi Jezus Chrystus do niego: Nie myśl już o niczym, pozostaw już tamte rzeczy, dlatego że Ja zrobiłem to, ponieważ mogłem. Ponieważ Ojciec Mnie posłał, żeby to uczynić. Uczyniłem to i nie masz już grzechu. I co robi dusza Piotrowa? Nie zastanawia się nad niczym, tylko wchodzi do Radości Pańskiej bez żadnej myśli, nie wspominając nic o dniu, który był 3 dni wcześniej. Nie myśli o dniu, który był 3 dni wcześniej; a Chrystus Pan też mu go nie przypomina. Dlatego Chrystus Pan mu nie przypomina, a wręcz mówi odwrotnie. Iz 54:

*4 Nie lękaj się, bo już się nie zawstydzisz,
nie wstydz się, bo już nie doznasz pohańbienia.
Raczej zapomnisz o wstydzie twej młodości.
I nie wspomnisz już hańby twego wdowieństwa.*

*5 Bo małżonkiem twoim jest twój Stworzyciel,
któremu na imię - Pan Zastępów;
Odkupicielem twoim - Święty Izraela,
nazywają Go Bogiem całej ziemi.*

*6 Zaiste, jak niewiastę porzuconą
i zgnębioną na duchu, wezwał cię Pan.
I jakby do porzuconej żony młodości
mówi twój Bóg: 7 Na krótką chwilę porzuciłem cię,*

ale z ogromną miłością cię przygarnę.

Spójrzmy jaka głęboka wdzięczność i głęboka ufność, oddanie, jaka głęboka czystość w św. Piotrze istnieje, bo porzucił wszystko co było wcześniej, tylko dlatego że Chrystus powiedział: nie masz tego. I św. Piotr całkowicie mu uwierzył i wszedł do radości Chrystusa Pana, i co poczuł? Dusza czuje, więc poczuł miłość Chrystusa, poczuł ciało Zbawiciela. Dusza w ciele Zbawiciela poczuła się u siebie w pełni w domu; odnaleziona w miejscu ciszy, spokoju, łagodności, w miejscu ufności, oddania, pokory, w miejscu niewinności. Ten stan ją przenika, a ona raduje się i wie jedną rzecz niezmiernie głęboką, że Chrystus mówi prawdę i nigdy zdania nie zmienia, wezwał ją do siebie.

Ona czuje się dobrze i może całkowicie zapomnieć o wszystkim co się wydarzyło wcześniej. A On zdania nie zmienia i będzie ją całkowicie już widział najczystsza, najdoskonalsza, najradośniejsza; tą która jest czysta i najdoskonalsza, i najgłębszym blaskiem jaśniejąca, ponieważ przyjęła Jego życie.

I żyje już tylko Jego życiem; a ona, czyli dusza Piotra, raduje się tym życiem, ponieważ swojego nie ma; poznała, że swojego nie ma. Jego życie jest jej życiem, wstąpiła do życia, wstąpiła ku życiu i odnowiła swoje życie, życie w nią wstąpiło, czyli Chrystus dał jej życie. A ona jest pewna w stu procentach, że On jej nigdy nie pozostawił. Nigdy nie wspomni na jej młodość, na jej hańbę wdowieństwa. Będzie pamiętał tylko to, że ona jest, że ona jest tą radością.

I w tym momencie my wszyscy, kiedy uświadamiamy sobie jak niezmiernie ważne te Klucze Królestwa są. I proszę zauważyć, każdy ma do nich dostęp, tylko nie każdy chce tak głęboko uznać Odkupienie, uznać wolność duszy. Poznać, że ten świat jest utrapieniem, że ten świat jest kłamstwem, że jest na kłamstwie zbudowany, że nie ma w nim prawdy; bo prawdą jest Chrystus.

A tu On przychodzi do nas i chce od nas tylko abyśmy zrobili jedną rzecz - porzucili pamięć. Porzucili pamięć tak jak On porzucił pamięć o naszym upadku. Abyśmy my porzucili pamięć o naszym grzechu, tak jak On porzucił pamięć o naszym upadku, i o naszym grzechu. O grzechu; i On już nie pamięta tego. On porzucił, już tamto życie przestało istnieć. Życie człowieka przestało istnieć, jak uśmiercona natura grzeszna człowieka na krzyżu; gdzie w Ciele Jezusa Chrystusa została uśmiercona nasza grzeszna natura. Ona przestała istnieć. Dlatego Jezus Chrystus powiedział jedną rzecz u św. Pawła - o niepamięci. Drugi List św. Pawła do Koryntian rozdz. 5, o niepamięci:

16 Tak więc i my odtąd już nikogo nie znamy według ciała; a jeśli nawet według ciała poznaliśmy Chrystusa, to już więcej nie znamy Go w ten sposób.

O niepamięci, o porzuceniu wszelkiej pamięci, która była wcześniej i jej nie ma. Dlatego św. Paweł mówi bardzo wyraźnie:

16 Tak więc i my odtąd już nikogo nie znamy według ciała; a jeśli nawet według ciała poznaliśmy Chrystusa, to już więcej nie znamy Go w ten sposób. 17 Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto stało się nowe. 18 Wszystko zaś to pochodzi od Boga, który pojednał nas z

sobą przez Chrystusa i zlecił na postugę jednania.

I tutaj w pełni Bóg stawia nas przed tym, co było jakoby niezmiernie trudne, ale tak naprawdę jest prawdą. Ludzie boją się porzucić grzech, boją się porzucić pamięć.

A Chrystus mówi o tym, żeby porzucili pamięć, ponieważ On porzucił pamięć o tym kim byli. Więc oni niech nie pamiętają o tym kim byli i niech będą nowym stworzeniem, które wypełnia to dzieło, które zostało zadane im dla ratowania tej, która oczekuje na wyzwolenie.

I proszę zauważyć to co było powiedziane - Jezus Chrystus przyszedł na ziemię i Christopforos mówi: *jaki ty jesteś ciężki, jakbyś niósł grzechy całego świata.* Jezus Chrystus niesie grzechy całego świata. Christopforos właśnie ukazuje tą sytuację.

Ale chcę tu powiedzieć, że Jezus Chrystus niesie grzechy całego świat, mimo że jest Bogiem. Jednocześnie nie jest wolny od trudów ciała, i z nim, z ciałem, nieustannie stacza bitwę A ta bitwa wygląda w taki sposób, że słucha Ojca, nie ciała. Tak ta bitwa wygląd - słucha Ojca a nie ciała.

I dalej my, żyjąc w tym świecie, jesteśmy w takiej samej sytuacji. O tym mówi św. Paweł: *Z całej siły żyję w Bogu, z całej siły, wszystkimi myślami, całym sercem, jestem nowym człowiekiem, nowym stworzeniem a grzeszę. Nie chcę tego czynić a czynię. A jeśli nie chce tego czynić a czynię to nie ja to czynię ale grzech w moim ciele to czyni* – to jest 7 rozdz Listu do Rzymian.

8 rozdz. Listu do Rzymian mówi w ten sposób: *Mimo że mamy pierwsze dary odkupienia to razem z jęczącym stworzeniem przeżywamy bóle rodzenia.* Co chcę tu powiedzieć?

Chcę powiedzieć o tym, że Chrystus chce ukazać, Św. Maria Matka Boża, Ewangelia Niewiasty - że tak jak Jezus był Bogiem, był na ziemi, a jednocześnie czuł opór ciała. Był głodny i szatan mówi do Niego po 40 dniach na pustyni: *zголоdniałeś, ale masz moc aby kazać kamieniom aby stały się chlebem. Uczyń to, a posilisz się.* Jezus Chrystus mówi: *Nie samym chlebem człowiek żyje, ale każdym słowem, które od Boga pochodzi.*

I tutaj zgromił głód, zapanował nad głodem ciała, bo był głodny, bo jednak miał ciało. Ludzkie ciało, które krwawiło, pocilo się krwawym potem, był zmęczony; mówił: muszę iść odpocząć. Ale tak wielka ilość ludzi przyszła, że mówi: wstąpmy do łodzi, odpłynemy kawałek i będę z łodzi nauczał. I mimo zmęczenia, czynił to dalej. Odczuwał zmęczenie ciała, mimo że Bóg zmęczenia nie odczuwa.

Ale mówi w ten sposób: czuję zmęczenie tego ciała. Jestem w tym ciele i czuję jego zmęczenie. Krwawię, pocę się krwawym potem, idę też się męczę.

I tutaj chodzi o tą sytuację, że tak jak my, mimo że piękna córka ziemską, która została udręczona przez upadłych aniołów, czyli synów Bożych którzy sprzeciwili się Bogu i doprowadzili do ruiny tą doskonałą naturę, która z Bożej natury powstała. To synowie Boży, mimo że są istotami odrębnymi, ponieważ - *zostali stworzeni przez Boga w Chrystusie Jezusie nowym stworzeniem dla dzieł, które Bóg z góry dla nich przygotował.* To przez to, że zostali stworzeni dla tego dzieła - stali się odpowiedzialni za piękną córkę ziemską; i jednocześnie niosą jej brzemię. Tak jak Chrystus niósł brzemię świata, tak człowiek niesie brzemię tej

pięknej córki ziemskiej. Niesie brzemień i brzemia. To, jeśli ktoś nie wie co ona przeżywa, i co ona czuje; to właśnie to, co człowiek czuje, gdzie nieustannie gdzieś w nim, coś nieustannie sprzeciwia się Bogu, coś nieustannie chce go wywieść w pole.

Dlatego musi **nieustannie trwać w Duchu Bożym, oddawać się Bogu, bo Bóg tak naprawdę kieruje nami; przez wiarę musimy zdążać, wedle wiary**. Mogą ludzie powiedzieć: ale co ona tam robi, jak ona się czuje?

Ludzie to wy jesteście tym, tą naturą; to wy czujecie zmysłowość ciała i różnego rodzaju potrzeby ciała, i różnego rodzaju stany psychiczne, emocjonalne, i żądania, i pożądaniami ciała różnego rodzaju. To właśnie ona jest udręczana tą naturą upadłych aniołów, którzy przyjęli zwierzęce istnienie. Dlaczego?

Jest powiedziane: że szatan jest zwierzęciem, które umie mówić. Dlaczego? Bo Bóg spalił tą naturę w nim, która pochodziła od Boga. Więc nie są już tą naturą Boską tylko zwierzęcą, bo nie mają natury tej którą ma człowiek. Tylko mają naturę tą, którą mają zwierzęta. Więc są podobne do zwierząt. Dlaczego?

Ponieważ mają taką naturę wewnętrzną.

Dlatego chcę tutaj powiedzieć o tej sytuacji, żeby zrozumieć pewną rzecz. W raju gdy Bóg stworzył Adama i Ewę oni chodzili nago; byli okryci szatą Bożą, ale nie widzieli swojej nagości. Dlaczego?

Zobaczyli swoją nagość, proszę państwa, dopiero wtedy kiedy zgrzeszyli. Odpowiedź jest bardzo prosta - to tak jak dziecko które się rodzi, ono jest duszą, one nie jest świadome swojego ciała. Ono się rozglądając, widzi po prostu dusze ludzi dookoła. Dusze ludzi, nie widzi ich ciał; dusze ludzi. Później, kiedy im bardziej uświadamia sobie swoje ciało, tym bardziej zaczyna dostrzegać inne ciała.

Dlatego Adam i Ewa, gdy chodzili w Niebie byli wewnętrzną naturą, wewnętrzną istotą, czyli cała ich świadomość była w wewnętrznym człowieku i postrzegali siebie wewnętrznym, jako lśniące w Bogu istniejące istoty, które rozumiały się bez słów; trwały w doskonałość, ciała ich były miejscem życia.

My powracamy do tego stanu, powracamy do wewnętrznego człowieka. Gdy uświadamiamy sobie nasze wewnętrzne życie, coraz głębiej przez Chrystusa, coraz bardziej żyjemy wewnętrznym życiem, i coraz bardziej stajemy się człowiekiem wewnętrznym, człowiekiem światłości, człowiekiem zrodzonym z mocy Bożej, który żyje w Bogu i Bóg staje się dla niego bliski, bardzo bliski, bo i z Jego ciała powstaje, z Jego natury duchowej, z Jego potęgi, i z Jego mocy.

A świat staje się coraz bardziej odległy, a właściwie zmysłowość ciała staje się odległa, mimo że w tym ciele w dalszym ciągu istnieje, ale jego potrzeby oddalają się. Jego potrzeby, co to znaczy?

Co to znaczy potrzeby ciała?

Ale w tym ciele objawia się natura duszy, która w dalszym ciągu jest w jedno z drugą duszą. To niezmiernie ciekawa sytuacja, ponieważ wszystkie relacje mężczyzny i kobiety w tym poziomie, mają już tylko znamiona duchowe, mimo że wyrażone w dalszym ciągu przez to

ciało. Ciało już tam nie ma głosu.

Ono jest poddane nowej naturze, która tak naprawdę je cieszy, bo poznaje swoją tajemnicę, która była przed nim skryta i przed nim zakryta, pieczęcią zakryta. Po czasu eonach posłany, aby objawić tajemnicę przed ciałem skrytą, i przed nią zakrytą, i nieznaną dla ciała. A w ciele noszoną i w ciele tak niezmiernie głęboko ostatecznie objawioną, że jest tą naturą życia prawdziwego.

Objawienie całkowicie tej tajemnicy najgłębszej życia całkowitego, które Bóg przeznaczył dla człowieka, którego człowiek zrozumieć nie może. Dlatego, że jest zakryte przed nim. Gdy Bóg nie objawi tego, to człowiek nigdy tego nie pozna.

Dlatego tutaj właśnie jest ta tajemnica „rajskiego człowieka” - to jest wewnętrzny człowiek. Gdy zgrzeszył, jego świadomość momentalnie przeniosła się do ciała. Gdy przeniosła się do ciała, zobaczył, że jest nagi.

To jest tak jak dziecko które ma roczek, dwa latka, biega nago i nie widzi, że jest nago. Ale wystarczy, że podrośnie troszeczkę i będzie miało już sześć lat, siedem, dziesięć już będzie widziało, że jest nagi. Już zaczyna myśleć w sposób fizyczny, już potrzebuje się okryć, bo zaczyna go dopadać wstyd.

Ale gdy jest wewnętrznym człowiekiem, to, przestaje istnieć; przestaje istnieć. I tak naprawdę w Chrystusie, w Bogu Ojcu, w Duchu Św. wszyscy jesteśmy jako aniołowie, bo jesteśmy tą wewnętrzną istotą. I dlatego św. Piotr poznał tą naturę wewnętrzną, i całkowicie uwierzył Chrystusowi. Po prostu uwierzył Chrystusowi.

Proszę zauważyć, to była chyba najszcześniejsza rzecz jaka mogła go w życiu spotkać. Najbardziej doniosła, najszcześniejsza, najbardziej radosna, uwierzył Chrystusowi. Ponieważ **gdy uwierzył, spadła z niego ciemność**. Szatan nie mógł go już dopaść.

Ponieważ światłość go otoczyła; i to była najszcześniejsza rzecz jaka mogła go spotkać, ponieważ uwierzył Chrystusowi.

A to, że uwierzył spowodowało to, że doznał ogromnej ulgi i spokoju duszy, która nie była już niespokojna ale żyjąca.

Proszę zauważyć, jaką ogromną mają wartość Klucze Królestwa, które każdy w sobie nosi. Każdy w sobie nosi te klucze, ale one są najczęściej powieszony, gdzieś na jakimś haku w najciemniejszym miejscu. Gdzieś daleko ukryte, aby człowiek ich nie znalazł, albo ich nie chciał. Albo sam człowiek je odwiesza gdzieś tam, w jakimś miejscu, gdzie nie zagląda.

Dlatego tutaj tą radością ogromną właśnie, największą radością dla św. Piotra było - Piotrze tamtego już nie ma. Ja to uczyniłem, z woli Ojca uczyniłem, ród ludzki jest wolny, ty jesteś wolny.

I św. Piotr bez wahania porzucił wszystkie myśli o tym, co go tam wcześniej spotkało, ponieważ już tego nie ma. Postępuje już w sposób czysty, doskonały. Nikt nie może mu już niczego zarzucić, ponieważ tamtego człowieka po prostu już nie ma; przestał on istnieć, jest nowy człowiek, który czuje nową naturę, bo ma nową szatę - Szatę nieśmiertelnego Chrystusa.

To jest prawda, to jest całkowita prawda. Całkowita prawda, całkowita doskonałość, całkowity sens i całkowite zrozumienie czym są Klucze Królestwa Niebieskiego.

Św. Piotr ma Klucze Królestwa. I teraz rozumiemy co oznacza -Klucze Królestwa; on je ma, bo uświadomił sobie kim był, kim jest człowiek. Kim jest człowiek, kim był, i kim go Chrystus uczynił. To jest świadomość, to są klucze.

Bo proszę zauważyć, gdy zrozumiemy tą sytuację, że kluczami jest to, aby uwierzyć Chrystusowi, że jesteśmy wolnymi bo rozumiemy co Chrystus nam uczynił. I nie jest to aspekt wynikający z rozumienia tylko z faktu dotyczącego duszę.

Więc dzisiaj nasze spotkanie jak państwo zauważyliście, jest na całkowicie innym poziomie - jest po prostu rozmowa z duszą; dotykanie duszy. Dusza odczuwa ogromną miłość Chrystusa, a jednocześnie wściekłość szatana, który trzyma nad duszą bata i mówi w ten sposób: odważ się tylko pomyśleć o tym, że jesteś wolna.

A ona uwierzyła, i bat nie spadł na nią, bo sam Chrystus powstrzymał ten bat. Dlatego mówi List św. Jana, który zacytuję; znacie państwo ten List dosyć dobrze, to jest 1 List św. Jana rozdz. 4 w. 18 i 19, który mówi:

W miłości nie ma lęku, lecz doskonała miłość usuwa lęk.

Teraz rozumiecie co znaczy doskonała miłość - **Doskonała miłość usuwa lęk, ponieważ lęk kojarzy się z karą.**

W Chrystusie nie ma kary, w Chrystusie jest wolność.

Dusza w pełni wie o tym, że Chrystus Pan nigdy nie wspomni na jej tragedię, na jej upadek. Nigdy tego nie wykorzysta, nigdy tego nie wspomni; zapomniał i każe też jej nie pamiętać. I każe żyć jej wolnością, on jest Bogiem dochowującym wierności. I tak chce, aby też wierności Jemu dochować, w jaki sposób?

Aby wiedzieć, że On nam to uczynił. Dochować wierności oznacza - nie szukać grzechu; bo grzech nie jest w górze, grzech jest na dole. Czyli dochować wierności, nie szukać grzechu. I ponad wszelką wątpliwość wiedzieć, że go nie mamy.

Bo tylko wtedy kiedy wiemy, że go nie mamy, we właściwy sposób niesiemy zadaną nam pracę. Aby wydobyć piękną córkę ziemską, która oczekuje na przybycie; i aby stać się z nami jedną naturą, jedną szatą odzianą, aby to co śmiertelne zostało wchłonięte przez życie.

I powtórzę tutaj: *W miłości nie ma lęku. Lecz doskonała miłość usuwa lęk. Ponieważ lęk kojarzy się z karą. Ten zaś kto się lęka nie wydoskonalił się w miłości.*

Czyli, ten który powraca do władzy grzechu.

Powiedział św. Jeremiasz w Księdze Balucha: Nie bójcie się w żaden sposób fałszywych Bogów, oni nie żyją. Jak się przewrócą, sami nie wstają, trzeba ich podnieść. Kiedy robak je zżera, to trzeba użyć „Muchozolu”, ponieważ nie poradzi sobie on. Kiedy go rdza bierze, trzeba użyć farby anty korozyjnej; nie da sobie rady z tym. Kiedy krzywo stoi będzie tak stał. Chodzić nie może, trzeba go nosić. Nie bójcie się ich, bo oni nie mają życia. Nic nie mają. Nic. Mają korozję, trociny, kołatek go żre. Nie może się ostać, nie bójcie się ich w ogóle.

Bądźcie po prostu pewni. Bądźcie i prosto stójcie z powodu Boga naszego, waszego i naszego, waszego i mojego, Boga Ojca i Jezusa Chrystusa. Stójcie prosto i wiedźcie, że On nie pozwoli was skrzywdzić.

Tak jak napisane jest w Księdze Judyty, Nabuchodonozor chciał podbić cały świat jak Aleksander Wielki. Chciał podbić cały świat, i wysłał ludzi, aby badali okolice i Nabuchodonozor dotarł do pewnego miejsca, które nazywało się Krainą Judejską. I mówi Nabuchodonozor: chciałbym ten kraj i tych ludzi. A on mówi tak: Nie możesz podbić tego ludu, mimo tego że jest ich garstka, to jest to niemożliwe bo sam Bóg ich broni. Jest to niemożliwe aby zostali podbici. Jest to świadomość tego, że gdy się oddajemy Bogu jest to niemożliwe, a przecież ci którzy są w Mieście na górze to są w Krainie Judejskiej. Są w Mieście na górze – Mt 24:

*16 wtedy ci, którzy będą w Judei, niech uciekają w góry! I jest [to samo]
powiedziane w Ewangelii wg św. Marka rozdz. 13,14.*

I tutaj nie obawiajcie się niczego, tylko trwajcie w Bogu ze spokojem. W najspokojniejszym spokoju, czystości, i wiedzcie, że Bóg wam zapomniął, a wy nie wołajcie do Boga, żeby Bóg wam przypomniał. Bo On nie chce żebyście pamiętali i On wam nie pamięta; a Jego słowa są pewne w 100 procentach, On wam nie pamięta grzechu, dla Niego jesteście nowym stworzeniem.

I wiedzcie o tym, że jesteście nowym stworzeniem. I żyjcie jak nowe stworzenie bez skazy, bez pamięci życia innego bo macie nowe życie i to jest pewne. A dlatego macie nowe życie, bo nowe życie świadczy o tym, że wierzycie w Chrystusa, który dał wam nowe życie. Jesteście nowym życiem.

Dlatego jak widzimy św. Piotra, wchodzi do radości Pana. Pan mówi: Piotrze, nie masz grzechu; nie dręcz się nie masz grzechu, ja go uśmierciłem. I św. Piotr w jednej chwili ufa Chrystusowi, wierzy Jemu, bo to jest Jego jedyny, jedyny, jedyny ratunek na jego ból duszy, tragedie i ciemność z której nikt go nie wydobędzie tylko sam Chrystus i to się stało. - Piotrze nie masz tego grzechu.

To jak Jezus Chrystus powiedział do Piotra: Piotrze, wyskocz z łodzi i pójdz do mnie. Wyskoczył z łodzi i szedł. Tutaj jest - Piotrze nie masz grzechu. I z radością wszedł do radości Pana; wolny nie mając grzechu cieszy się wolnością i już nikt nie może powiedzieć – byłeś grzesznikiem. Tamtego człowieka już nie ma, teraz jest nowy człowiek, on już nie żyje. Teraz moje życie jest w Chrystusie Panu, On jest moim życiem. Nie miałem życia, On jest mocą mojej wewnętrznej natury, nowej, jakże doskonałej, czystej. Niczego innego nie pamiętam, jak tylko doskonałość ciała w którym przebywa; czuje je całkowicie, czuje jego ciszę, łagodność, spokój, miłość do wszelkiego stworzenia. Czuje jak w pełni prawa miłości w nim istnieją do wszelkiego istnienia, w pełni.

Więc zauważamy, że niemożliwym jest aby Klucze Królestwa otrzymać nie wiedząc dlaczego, nie wiedząc dokąd zmierzamy, nie wiedząc czym one są. Nie mając świadomości pełnej wolności duszy. Nie zawdzięczając tylko Chrystusowi.

Ponieważ św. Piotr gdy się zaparł Chrystusa poczuł jak jego dusza rozrywana jest na strzępy; jak życie z niego wychodzi i jak ciemność straszna go dręczy. A gdy wchodzi do radości Pańskiej; gdzie Chrystus powiedział: Piotrze, jesteś wolny. I dla Piotra nie trzeba było wiele mówić. - Jesteś wolny.

I on skorzystał z tej wolności już w tej chwili. Jest wolny! Od razu wszedł, ponieważ

otworzyła się przed nim brama Królestwa Niebieskiego. Wstąpił do niej, wszedł i stał się radosny i godny, ponieważ godnym uczynił go Jezus Chrystus.

Tak jak Bóg mówi: Synu złóż ofiarę ze swojego życia, a Ja zwycięstwo Twoje dam człowiekowi. Co Chrystus mówi?

Jak cieszę się Ojczy, że miałeś tak doskonały, genialny pomysł. Genialny, że moje zwycięstwo dasz im, a oni będą bez skazy. Jakżeż cieszę się, że moi bracia będą czysti i będą mogli ze mną przebywać, i poznać tak doskonałego Ojca, którym Ty jesteś, że będą mogli mieć tego samego Ojca. Jakże radosne jest to dla Mnie, że będą mieli tak doskonałego Ojca. Poznają tę ogromną radość i miłość którą Ty jesteś.

Każdy z państwa kiedy dzieli się Bogiem z innym człowiekiem, a on Boga poznaje, to jest to wasza osobista radość i radość Boża.

Jakżeż wielką radością jest radość Chrystusa kiedy Bóg mówi: Synu Mój idź, złóż ofiarę ze Swojego życia, a Ja im dam Twoje zwycięstwo jako ich zwycięstwo, aby mogli poznać, jak Ty znasz mnie. Żeby oni mogli Mnie poznać.

Chrystus mówi: jakże to jest ogromna radość, że mogą poznać Ciebie, tak jak Ja Ciebie znam bez reszty, do głębi, że będą mogli uczestniczyć w Twojej nieskończonej miłości, nieskończonej radości. Jakżeż Moja radość jest wielka, że oni mogą doświadczyć Twojej miłości. I Ja mogę się podzielić Ojcem moim; mogę się podzielić tą miłością z nimi, a oni mogą uczestniczyć osobiście w tej miłości. To jest ta głęboka radość, to są klucze.

Dlatego nie da się ich wykuć u kowala żadnego. Nie da się ich w żaden sposób znaleźć, gdybyśmy chodzili po świecie; one są tajemnicą, którą musimy poznać, tajemnicą naszego dzieła.

Tajemnicą człowieczeństwa, że jesteśmy człowiekiem duchowym i to jest otwarcie prawdziwego życia wertykalnego. Inaczej można powiedzieć - prawdziwego istnienia człowieka, bo człowiek do tej pory został zagoniony do cudzego świata, aby cudzy świat rozszerzał jego w pustce i próżności.

Księga Pieśń nad Pieśniami rozdz. 1:

6 Synowie mej matki rozgniewali się na mnie,

postawili mnie na straży winnic: a ja mej własnej winnicy nie ustrzegłam.

Ten świat wszystko robi, aby człowiek uznał za winnicę swoją ten świat. Ten świat horyzontalny, czyli swoje ciało, i rozszerzał więzienie swojej duszy; dręczył ją coraz bardziej i to dręczenie ukazywał jako coś co potrzebuje dusza. A wszystkie cierpienia tej duszy, które odczuwa z powodu tej postawy, aby nimi, tymi cierpieniami obwinał wszystkich innych, że oni mu zadają. W ten sposób poszerza się nienawiść. Czyli człowiek zadaje sobie cierpienie duszy.

Szatan robi wszystko, aby człowiek nie wiedział, że on sobie zadaje cierpienie duszy. I za cierpienie które ma, żeby obwinał najbliższych. W ten sposób rozszerza się ciemność i nienawiść, i oddalanie się od prawdy Bożej.

Ale Bóg otwiera nam życie właśnie w tej chwili, to które ukazuje nam prawdziwe nasze życie, że jesteśmy duszą, że jesteśmy duchową naturą, która czuje, żyje, przeżywa. Zauważcie państwo jedną rzecz, to o czym dzisiaj rozmawiamy ukazuje wam waszą duszę, która nie jest

kawałkiem pachołka, czy drewna, ale żyjącą czującą istotą, jakżeż głęboko, o wiele bardziej czującą i przeżywającą, niż człowiek który cieleśnie postrzega ten świat. Ona jest samym życiem, samą miłością, samym źródłem, samym czuciem, jak mały noworodek. Ono nie ma myśli, ona czuje, czuje świat.

I dlatego tutaj jest ta sytuacja o której rozmawiamy, Duch Święty nam objawia ją, że gdy czujecie duszę, czujecie jakżeż ogromnie istotę uczucia, ogromnie istotę współczucia, miłości, miłosierdzia, zdolności wdzięczności. To ona jest zdolna do wdzięczności, ciało nie. Ciało broni się przed wdzięcznością rękami i nogami, nie chce.

Dusza natomiast, wdzięczność jest jej życiem. Wdzięczność jest to jednoczenie się z życiem, ponieważ wdzięczność jest to złożenie swojego serca, swojego życia, swojego ducha Temu, który obdarzył nas życiem, obdarzył nas prawdą, miłosierdziem. Dał nam istnienie. Więc wdzięczność jest ścisłą relacją, ogromnie ścisłą, wdzięczność jest jak miłość potężna.

Chociaż miłość jest potężniejsza, bo jest napisane bardzo wyraźnie przecież w Pieśni nad Pieśniami rozdz. 8:

*6 Połóż mię jak pieczęć na twoim sercu,
jak pieczęć na twoim ramieniu,
bo jak śmierć potężna jest miłość,
a zazdrość jej nieprzejednana jak Szeol,
żar jej to żar ognia,
płomień Pański.*

*7 Wody wielkie nie zdołają ugasić miłości,
nie zatopią jej rzeki.
Jeśliby kto oddał za miłość całe bogactwo swego domu,
pogardzą nim tylko.*

Więc tutaj są ukazane te głębiny, głębiny miłości, a do miłości prowadzi wdzięczność. Żeby mieć udział w pełnej miłości trzeba mieć udział w pełnej wdzięczności, czyli w pełnym życiu. To tak jak syn marnotrawny zapłakał, a właściwie poczuł wewnętrzną tęsknotę ogromną za wdzięcznością, żeby być wdzięcznym ojcu. Poczuł, że we wdzięczności jest jego tożsamość, jest jego życie. We wdzięczności jest jego tożsamość, a tożsamością jego jest ojciec, jest miłość którą on jest. A to, że powołuje się na to, że jest synem dostaje Królestwo, bo Królestwo należy do synów; nie do tych którzy dużo zarabiają i mogą kupić, ale do synów.

A synowie to są ci, którzy uwierzyli Ojcu, Chrystusowi i stali się synami, ponieważ stali się braćmi Chrystusa. A Święta Maria Matka Boża stała się ich siostrą.

Ta tajemnica Kluczy Królestwa, a jednocześnie świadomość wdowieństwa jest tajemnicą, która coraz bardziej staje się nie trudną, ale radosną. Co oznacza, że przyszedł koniec wdowieństwa. Poznajemy hańbę wdowieństwa, bo przyszedł koniec jej.

I Bóg nam ukazuje to wdowieństwo, ponieważ przyszedł koniec wdowieństwa, ponieważ przyszedł Ten, który wydobywa nasze życie i zapomina wszystko, wszystko kim byliśmy kiedyś.

Tak jak jest napisane, jeszcze raz przeczytam w Księdze Izajasza rozdz. 51: *4 Nie lękaj się, bo*

już się nie zawstydzisz,

nie wstydz się, bo już nie doznasz pohańbienia.

Raczej zapomnisz o wstydzie twej młodości.

I nie wspomnisz już hańby twego wdowieństwa.

5 Bo małżonkiem twoim jest twój Stworzyciel,

któremu na imię - Pan Zastępów;

Odkupicielem twoim - Święty Izraela,

nazywają Go Bogiem całej ziemi.

6 Zaiste, jak niewiastę porzuconą

i zgnębioną na duchu, wezwał cię Pan.

I jakby do porzuconej żony młodości

mówi twój Bóg:

7 Na krótką chwilę porzuciłem cię,

ale z ogromną miłością cię przygarnę.

Tutaj właśnie coraz głębiej przenika nas ta wewnętrzna prawda, wewnętrzny Duch, Żywy Duch Chrystusa, Żywy Duch Boga przenika nas, ponieważ Klucze Królestwa są ukazane, objawione.

Bramą jest wdzięczność, wdzięczność czyli świadomość hańby wdowieństwa a jednocześnie - *Nie pamiętam już tobie tego. Pójdź ma miła. Pójdź umiłowana ma. Minęła już zima, minęło już wszystko. Nie ma już cierpienia, nie ma już krat, nie ma już muru. Pójdź, wyjdź z zagłębienia skalnego. Pójdź, i wznos się ku radości. Szybuj do siódmego Nieba.*

Tam gdzie w głębinach, w najgłębszych głębinach błogosławieństwo Boga wypływa strumieniami żywej wody, aby sięgać do siódmego Nieba, wznosić się ku doskonałości.

Tam jest właśnie jak to mówi Jakub do Józefa - Rdz 49:

24 ... Z rąk potężnego Boga Jakubowego,

od Pasterza i Opoki Izraela,

25 od Boga ojców twoich, który cię będzie wspomagał,

od Wszemocnego, który ci będzie błogosławił -

błogosławieństwa z niebios wysokich,

błogosławieństwa otchłani leżącej najniżej,

błogosławieństwa piersi i łona.

Te błogosławieństwa, one są w całym człowieku, bo są dla człowieka; ponieważ jak to powiedział św. Piotr, Chrystus Pan, Duch Święty, wszyscy apostołowie – **Błogosławcie, nie zlorzeczcie!** Błogosławcie, żyjcie w Bogu, aby było nieustannie z wami błogosławieństwo, abyście mogli błogosławić, abyście mogli nieustannie błogosławić.

I tą tajemnicą człowieka jest właśnie odrodzenie. Ale żeby mógł dostąpić odrodzenia, musi uświadomić sobie głębokie dzieło i głębokie miłosierdzie Boże. A ono jest najlepiej widoczne na św. Piotrze. Kiedy św. Piotr był powoływany nie zdawał sobie sprawy, że Jezus Chrystus powołał jego duszę do służenia drugiemu człowiekowi. Myślał, że powołał jego ciało; jego jako cielesnego, ale powołał jego duszę. Wziął jego duszę w opiekę, przytulił do Siebie i z całej siły trzymał, aby jej nikt nie porwał. Trzymał ją z całej siły.

Ale gdy św. Piotr zaparł się Chrystus, poczuł jak jego dusza doznaje najstraszniejszej ciemności jakiej mogła doznać. To jest ta ciemność, która jest ciemnością ludzkości.

Gdzie Chrystus Pan jest właśnie tą prawdą, tą tajemnicą, gdzie właśnie On kończy jako ostatni Adam, dzieje Adama i upadku, a rozpoczyna nowy etap, nowe życie Ducha Ożywiającego. Jest Duchem Ożywiającym, w Nim mamy przystęp do Ojca.

Proszę państwa jesteście chwilę przed Bożym Narodzeniem, to w Internecie, w telewizji i w różnych miejscach zaczynają być informacje - Kim był Chrystus? Co on takiego zrobił?

My chyba mamy odpowiedź, my już wiemy. Jak ja na to patrzę, to zastanawiam się - po co ci ludzie to piszą. Przecież oni po prostu sami nie wiedzą co mówią. Oni chyba piszą to dlatego, aby wprowadzić jeszcze większy zamęt w siebie i innych. Bo oni po prostu nie wiedzą co piszą. Najlepiej gdyby zrobili tak jak powiedział pan pewien lekarz chyba Albert Schweitzer, który był lekarzem. Gdy już miał z 60 lat, albo więcej, pewien człowiek się pyta Alberta Schweitzera: Dlaczego pan panie doktorze nic nie mówi? A właściwie niezmiernie mało właściwie nic nie mówi? Bo nikt nie słyszał, aby pan mówił cokolwiek już od ponad 30 lat.

A on mówi w ten sposób: Kiedyś mówiłem i nie było nic z tego dobrego, więc przestałem mówić i tylko działałem, i to jest najlepsze. Dobro z tego wyszło, z tego że nie mówię, a działam. I uświadomił sobie, że dzieło świadczy o człowieku, a nie żeby mówił niezmiernie dużo.

Dlatego główną prawdą, aż zadziwiające jest powiem państwu, ponieważ nie wiem jak to określić, ale to wdowieństwo, hańba wdowieństwa spadła na mnie jak grom z jasnego Nieba, ponieważ nawet o tym nie myślałem. Nawet nie podejrzewałem, nawet nie wiem skąd to się po prostu wzięło; oczywiście wiem, że z mocy Ducha Świętego. Ale w żaden sposób nie rozmyślałem na ten temat i moje myśli nie były w żaden sposób skierowane w tamtą stronę. A to nagle się pojawiło, ponieważ nie żyję tak jak myślę, tylko tak jak wierzę.

Więc nie kieruję się myślami swoimi, tylko jestem tutaj gdzie Bóg mnie posyła. Więc jestem tutaj i odkrywam tę tajemnicę w sobie.

A odkrywam przed wami i odkrywa Bóg przez nami, aby objawić tajemnicę wdowieństwa, o której okazuje się mówi - św. Izajasz, mówi Księga Barucha, mówi Jeremiasz, mówi Apokalips. I mówi św. Jan, mówiąc w Ewangelii: *Przyjdź z mężem. - Nie mam męża. - Dobrze powiedziałaś, że nie masz męża, bo miałaś pięciu mężów.*

Miałaś - tzn. nie masz ich, czyli jesteś wdową. I ona uznaje - tak, jestem wdową; powiedział mi wszystko kim byłam. Czyli mówi o duszy, że miałam chwałę Bożą, a w tej chwili tułaczę się po ziemi, będąc uzależniona od ciała, swojego i drugiego.

Nieszczęśliwy człowiek zależny od drugiego ciała.

Nieszczęśliwe ciało zależne od drugiego ciała i nieszczęśliwa dusza zależna od tych dwóch.

Dlatego proszę zauważyć, bardzo ciekawą sytuację chcę powiedzieć o tym, że tak jak św. Paweł powiedział w Liście do Koryntian rozdz. 12 od 12 wersetu, gdzie jest napisane o członkach ciała. Mówi także o częściach ciała, które z powodu szczególnego poszanowania godzi się zakrywać.

I w tym momencie proszę zauważyć ciekawa sytuacja jest, gdy nasza wewnętrzna natura się objawia w sposób najdoskonalszy, czyli wierzymy, to także wszystkie myśli związane z

pewnego rodzaju tabu, który jest spuścizną. One zaczynają się rozpuszczać, zaczynają znikać i przestajemy mieć jakiegokolwiek złe myśli na temat części ciała, które godzi się zakrywać z powodu szczególnego poszanowania.

I gdy nasza wewnętrzna natura zaczyna się coraz bardziej szczególnie doskonalić, objawiać, to wszystkie myśli przestają istnieć złe, a zaczyna się objawiać wewnętrzny człowiek.

A znowu proszę zauważyć ciekawą sytuację, kiedy nie omijamy niczego w błogosławieństwie, ale błogosławimy wszystko np. *Niech cię błogosławią piersi i łono.*

Więc jest to sytuacja tego rodzaju, że też Ewangelia Łk 11 mówi: *«Błogosławione łono, które Cię nosiło, i piersi, które ssaleś».*

Badacze np. Pieśni nad pieśniami przedstawiają tą sytuację, że stopy ukazywane w różnych Ewangeliach, ale szczególnie w Pieśni nad pieśniami, odzwierciedlają seksualną naturę człowieka. I znowu obmycie stóp, jest także oczyszczeniem tych myśli. A i znowu gdy błogosławimy człowieka, a jednocześnie błogosławione są części ciała szczególnego poszanowania. Ponieważ nie można ich ominąć, a właściwie szczególnie błogosławić. Co ludzie traktują to jako dziwną rzecz, niezrozumiałą, ponieważ nie rozumieją tej sytuacji. Ale dlatego nie rozumieją, bo to jest pewnego rodzaju tabu, gdzie nie można o pewnych rzeczach mówić. One są gdzieś zakryte, utajnione a jednocześnie niezbędne w życiu człowieka.

To w tym momencie widzę nad człowiekiem blask i pod jego stopami blask. Blask jest tak ogromny, jest jasność ogromna, jest dosłownie blask. I ten blask głównie się wokół stóp roztacza i nad głową. Stopy są w jasności, a cisza i spokój wewnętrzny jest ogromny. I co odzwierciedla taką sytuację?

Powiem tutaj w taki sposób, że stan psychiczny człowieka i stan emocjonalny, i to w jaki sposób postrzega świat, jest wynikiem stosunku jego myśli, uczuć, emocji, jego relacji, jego obciążeń pokoleniowych, a jednocześnie podświadomej natury; udręczenia, czy uzależnienia od niewłaściwego pojęcia i rozumienia części ciała szczególnego poszanowania, które się godzi zakrywać.

Zauważyłem taką sytuację, że postępowanie człowieka, w różny sposób człowiek postępuje, jest gwałtowny, agresywny, taki, inny, ma jakieś inne potrzeby, kłamstwa, czy inne jeszcze anty tezy. Czyli to jest to co tutaj jest napisane w Liście do Galatów rozdz. 5, który tu bardzo wyraźnie ukazuje:

19 Jest zaś rzeczą wiadomą, jakie uczynki rodzą się z ciała: nierząd, nieczystość, wyzdanie, 20 uprawianie bałwochwalstwa, czary, nienawiść, spór, zawiść, wzburzenie, niewłaściwa pogoń za zaszczytami, niezgoda, rozłamy, 21 zazdrość, pijaństwo, hulanki i tym podobne.

Więc zauważyłem taką sytuację, że naleciałości pokoleniowe wynikające z tabu. I z ogromnej naleciałości jakiejś dziwnej nienawiści, dziwnej wiedzy, czy obciążenia pewną wiedzą, czy niewiedzą, na temat części ciała szczególnego poszanowania, wpływają na stan relacji z każdym z ludzi, ze światem. To tam następuje to tabu.

Bardzo ciekawa sytuacja w raju Bóg powiedział, powiedźmy że powiem to w takiej konwencji - a dlaczego czynicie z tych części ciała takie tabu? Skąd się to wam wzięło?

Czyście nie zjedli z drzewa dobrego i złego. Dlaczego się w krzakach schowaliście z powodu nagości. A co to takiego jest dziwnego? Rozumiecie państwo, można by było tak powiedzieć. Przedtem chodzili w raj u i nie było problemu.

I tutaj zauważyłem, że rzeczywiście jest to sytuacja tego rodzaju, że kiedy człowiek jest w błogosławieństwie, kiedy błogosławione są także części ciała szczególnego poszanowania, które godzi się zakrywać z powodu szczególnego poszanowania. To w tym momencie strumienie światła przenikają do wewnętrznego człowieka, który staje się dosłownie: łagodny, spokojny, postrzegający ze spokojem świat. Staje się właściwie: opanowany, wierny, łagodny, dobry, uprzejmy, cierpliwy, niosący pokój, radość, miłość.

Bo zakłócenie tej wewnętrznej natury wywołuje wszelkie niegodziwości. I dlatego następuje ogromna cisza, a to jest sytuacja właśnie - wewnętrzny człowiek przez wiarę, gdy się wewnętrznie ukształtuje, to wtedy pojawia się wewnętrzny człowiek i ustępuje zło które tam zajmuje jego miejsce, czyli ciemność wewnętrznego człowieka. O tym mówi Jezus Chrystus bardzo wyraźnie: *Istnieje światłość w człowieku światłości, gdy nie istnieje jest ciemność.*

Ustępuje ciemność człowieka światłości i napełnia człowieka światłości światłość.

A w tym momencie także zmienia się jego natura relacji z drugim człowiekiem - jest spokojna, radosna, czyli owoce Ducha Świętego. Ponieważ także usuwa on z siebie tą naturę tabu, która od czasu grzechu pierworodnego stała się naturą tabu i nieustannie chowania się w krzakach. Nie przeszło mu to w raj u. Jak się zaczął chować w raj u w krzakach, to już mu to nie przeszło i ciągle po krzakach chodzi. Po krzakach się chowa. Rozumiecie państwa po krzakach ciągle gdzieś tam jest, czyli w sensie jest to tabu.

Oczywiście jest komnata małżeńska. Komnata małżeńska tzn. że jest to tajemnica męża i żony. To jest komnata małżeństwa.

Weselnicy dobrze wiedzą o komnacie małżeńskiej, ale to jest w dalszym ciągu tajemnica tylko męża i żony. Ale jest to sytuacja tej tajemnicy, która tam się dzieje jest jawna przed nimi. Jawna przed nimi i przed Bogiem. W dzisiejszym świecie udają, że nie jest jawna przed nimi, a przed Bogiem, żeby Bóg nie wiedział nic o tym. Taka dziwna sytuacja. To jest taka pruderia okropna.

Dlatego chcę powiedzieć o tym, gdy następuje otwarcie wewnętrznej natury. A jednocześnie zauważyłem, że gdy błogosławieństwa spływają na człowieka. I gdy błogosławimy całego człowieka, a szczególnie części ciała szczególnego poszanowania, to ukazuje się, że to wewnętrzny człowiek doznaje ogromnego spokoju.

Nie wiem jak to określić, ale powiem państwu, że błogosławieństwo części ciała szczególnego poszanowania, które się godzi zakrywać z powodu szczególnego poszanowania powoduje tą sytuację, że pokój wpływa na całego człowieka, tak głęboko, że ten pokój każdą komórkę wypełnia i człowiek jest napełniony ogromną ciszą i spokojem. Przenika każdą komórkę, tak jakby stamtąd, z tych miejsc szczególnego poszanowania wypływał każdy sygnał do komórki jaki on ma tam być. Czyli stosunek nasz do tej natury, do części ciała szczególnego poszanowania jest także stosunkiem do naszego wewnętrznego człowieka; i wywołuje

deprymowanie i deprawację wewnętrznej relacji. Zauważyłem że to jest ogromna cisza i ogromny spokój wewnętrznego człowieka.

Stopy, dlatego Jezus Chrystus myje stopy; jesteście cali czyści, tylko potrzeba wam umyć stopy, abyście porzucili całkowicie ograniczenia ziemskie, ziemskie myśli, ziemski stan udręczenia i umęczenia. Jest powiedziane: *o jak piękne są stopy głosicieli Ewangelii. O jak piękne są nogi głosiciela wolności na Syjonie, który głosi wolność dla Syjonu.*

Księga Nahuma 2: *1 Oto na górach stopy zwiastuna ogłaszającego pokój.*

*Święć, Judo, twe uroczystości,
wypełniaj twe śluby,
bo nie przejdzie już więcej po tobie nikczemnik,
całkowicie został zgładzony.*

Dlatego hańba wdowieństwa ona całkowicie jest usunięta, jej nie ma gdy wierzymy całkowicie w Chrystusa Pana, ponieważ On bierze nas w Swoją opiekę. Daje nam swoje ciało jako mieszkanie nasze, duszy naszej. A uświadamiamy sobie jedną rzecz, że gdy coraz bardziej poznajemy naturę duchową, duszę swoją i zaczynamy czuć ją. Okazuje się, że nie stajemy się ludźmi którzy nie czują, tylko czują jeszcze głębiej, czują jeszcze szerzej, czują jeszcze doskonalej. I czują samo źródło i samo sedno miłości. I świadomi są że sama miłość jest w Bogu, a oni pochodzą z miłości.

Czyli wewnętrzny człowiek jest bardziej żywy, niż najbardziej żywy człowiek, który żyje na ziemi cieleśnie. Najbardziej żywy, przyjmujący najwięcej witamin, i nie wiadomo jak bardzo będący zdrowy i jak bardzo przebadany. Człowiek wewnętrzny jest bardziej zdrowy, ten właśnie człowiek - dusza trwająca w Bogu i czująca, i żyjąca.

To jest właśnie ta świadomość końca hańby, wdowieństwa. Wdowieństwa, czyli końca uśmiercenia Boga, czyli to jest w sobie Boga. Powtórzę to ponownie, Jezus Chrystus do św. Piotra mówi:

Piotrze tamtego już nie ma, nie ma tamtych problemów już. Tamtego już nie ma, po prostu wszystko przeminęło.

I co św. Piotr robi? - po prostu wierzy Jezusowi Chrystusowi. Po prostu wierzy. Wierzy i nie kończy się ta wiara na tym, że wierzy. Jego wiara jest żywa. On wierzy i postępuje w jaki sposób jakby się nigdy nic nie stało. Ale jego postawa jest taka, bo się stało.

Wchodzi do Chrystusa Pana z radością jakby się nic nie stało, ale wchodzi bo się stało. Bo gdyby się nie stało nie znalazł by tego miejsca, nie stanął by w tej sytuacji i nie uwierzyłby Chrystusowi po prostu na słowo. Uwierzył bo się stało. Ale co się stało nie ma nad nim władzy, ponieważ Chrystus wydobyl go spod władzy tego, co się stało. I co to jest?

Wdzięczność. Wdzięczność, ponieważ św. Piotr staje przed Chrystusem w takim stanie w jakim staje, to się stało. A na wezwanie Chrystusa wchodzi do miłości Pańskiej, do radości, do komnaty weselnej, do komnaty małżeńskiej jakby się nic nie stało. Ale wchodzi z taką wielką radością, bo się stało. Bo nie pojmował by tej ogromnej radości tajemnicy, gdyby się nie stało.

Ale dlatego, że się stało, wchodzi tak radośnie, i tak radośnie, tak głęboko wierzy Chrystusowi, bo się stało. Bo się stało, to co się stało; a stało się to, że zapał się Chrystusa.

Ale Chrystus mu tego nie pamięta. Zapomniał mu już, kazał mu nie pamiętać.

Ale św. Piotr dlatego wchodzi, ponieważ to się stało, i nigdy by się to nie stało, to że wchodzi do radości Pańskiej, gdyby nie poznał swojej hańby wdowieństwa, tak dobitnie, tak głęboko, tak mocno, tak do szpiku kości, do samych pięt. I dlatego na wezwanie Chrystusa wszedł wierząc Jemu, całkowicie. Wszedł, i jest Jemu wdzięczny tak bardzo, a On nie pamięta św. Piotrowi co się stało, tylko cieszy się, że jest w komnacie małżeńskiej. I przeżywa radość obdarowywania darami męża; darami męża, gdzie staje się w udziale, gdzie życie go przenika. Życie i chwała przenika go całkowicie, staje się całkowicie nowym stworzeniem. Na oczach swoich staje się nowym stworzeniem; stare już przeminęło, nie ma go już.

Proszę zauważyć najważniejszą rzecz - Św. Piotr uwierzył Chrystusowi bez najmniejszej wątpliwości. Chrystus powiedział: nie masz grzechu. Dzisiaj w świecie - a zastanów się czy go na pewno nie masz? A zastanów się czy go na pewno nie masz, a może jest tam, a może tam?

Św. Piotr po prostu jest w sytuacji, gdzie nie ma cięższego grzechu, który mógłby dotknąć człowieka. Jezus Chrystus go wydobywa z tego grzechu, mówiąc: Piotrze nie masz grzechu.

I św. Piotr z ogromną ufnością, z ogromną miłością, z ogromną wdzięcznością, z ogromną świadomością niewinności, którą Chrystus mu daje, wstępuje ku radości Pana. Nie mając nic, co by mogło go powstrzymać, ponieważ słowo Pana jest jego mocą, która go podtrzymuje, jest życiem jego.

I stał się skałą i świątynią, której bramy piekielne nie przemogą. Po prostu wie o tym, że nie ma innych Bogów na tej ziemi, jest tylko Jeden - Żywy. Innych nie ma. Innych zżera rdza albo kołatek, albo co jeszcze innego. I wie o tym, że jest jeden Jedyny Bóg. Jeden, Jedyny; i stał się świątynią, stał się radością, stał się prawdą, stał się mocą Boga w człowieku. Mocą Boga w nim.

Więc za św. Pawłem: *Bóg z nami, więc któż przeciwko nam?* Któż przeciwko nam? Nie ma takiej możliwości, aby ktoś stanął przeciwko nam.

Tak jak powiedział do Nabuchodonozora jego wysłannik, który miał poszukać ziemi, którą można podbić. - Chciałbym tą ziemię Judzką. - Nie możesz jej panie wziąć, to jest niemożliwe; mimo że ten lud jest mały, niewielki, a ziemia wielka, to nikt nie może go podbić. Ponieważ oni są oddani Bogu tak głęboko, że nie ma nikogo na ziemi kto by był bardziej oddany. I sam Bóg walczy o nich; sam Bóg jest ich mocą, zbroją, tarczą. Nikt nie może go zwyciężyć, nie jest to możliwe, bo sam Bóg jest mocą ich narodu ich siły. Oni są niepokonani.

I ci którzy wierzą; i gdy wierzycie, i gdy radujecie się z tej wiary, gdy już się radujecie, to jesteście niepokonani. Jest to niemożliwe, żeby ktokolwiek pokonał tego, o którego sam Bóg walczy.

Oddaję państwa Bogu Ojcu przez Miłosierdzie Boże.